DZIENNIK ROLNICZY

Wydawany przez c.k. Towarzystwo gosp.-rolnicze Krakowskie.

N^er^ 15. 1 Sierpnia. 1868.

SPRAWOZDANIE

z posiedzeń ogólnego zebrania Członków c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego krakowskiego, odbytych w dniach 9 i 10 czerwca 1867 roku.

(Dokończenie).

POSIEDZENIE III.

dnia 10 czerwca zrana.

Posiedzenie rozpoczyna się odczytaniem przez p. *Baszczewicza* sprawozdania z czynności Komisyi obranej w dniu wczorajszym do obmyślenia środków ściągnięcia zaległości od Członków Towarzystwa. Sprawozdanie to brzmi:

„Na posiedzeniu Towarzystwa rolniczego w dniu 9 czerwca odbytem wybraną została Komisya celem wskazania środków, jakiemi zaległość od dłużników ściągnąć. Komisya po wszechstronnym namyśle postanowiła:

1. Komitet Towarzystwa rolniczego ma do końca lipca r. b. przesłać listę dłużników z zapadłą w tym względzie uchwałą ogólnego Zgromadzenia do swych Korespondentów i ich Zastępców polecając im:

a) Aby sumiennie rozważyli którzy z dłużników w skutek nieszczęść familijnych, klimatycznych lub innych nadzwyczajnych nie są w stanie uiścić się z długu i tych listę Komitetowi do uwzględnienia przesłali;

b) Dłużnikom mogącym a nie chcącym zapłacić aby Korespondenci wskazali i wytłumaczyli § 14 Statutu, oświadczając że w razie nieuiszczenia się:

a. Imiona ich będą odczytane na przyszłem Zgromadzeniu;

b. Zażądany będzie zwrot dyplomów;

c. Wykreślenie z listy Członków Towarzystwa publicznie nastąpi, po zapadłym wyroku sądu polubownego.

2. Prócz szczegółowych dłużników i ogół Towarzystwa będąc moralnym dłużnikiem Komitetu jako dłużnika prawnego, który weksle solidarne wystawił na 4000 fl. użytych wyłącznie na potrzeby szkoły rolniczej Czernichowskiej, bez czego ta instytucya istniećby przestała, ma obowiązek dług ten zapłacić w następujący sposób:

a. Jeżeli ściągane zaległości, wynoszące do obecnej chwili 12,900 złr., wystarczą na pokrycie powyższej sumy, Członkowie Towarzystwa nic nie dadzą i wolni będą od długu zaciągniętego;

b. Jeżeli zaś nie pokryją, niedobór podzielonym zostanie między Członków Towarzystwa, z których każdy przypadającą należytość do kasy Towarzystwa rolniczego przed przyszłem ogólnem Zgromadzeniem złożyć obowiązanym będzie.“

Po odczytaniu powyższego sprawozdania Wice-Prezes *F. Paszkowski* zabrawszy głos, co do drugiej części postanowień Komisyi, to jest co do długu zaciągniętego solidarnie przez ówczesnych Członków Komitetu oświadcza się ze zdaniem, iż Komisya proponując zawarty w owej części sposób zaspokojenia tego długu, uczyniła zadość swemu uczuciu; gdy jednak sama poprzednio wskazuje poniekąd nadzieję że obmyślane na ściągnięcie zaległości środki nie będą bezowocnemi, możeby więc stosowniej było zaczekać na rezultat poczynić się mających kroków i z rozciągnięciem tego długu na całe Towarzystwo wstrzymać się do drugiego ogólnego Zgromadzenia i pod jego uchwałę to poddać. P. *F. Trzecieski* popiera wniosek p. Paszkowskiego. P. *Szybalski* jako Członek Komisyi obstaje przy jej postanowieniu, twierdząc iż prawdopodobieństwo takiej alternatywy będzie może Członkom zalegającym w składkach podnietą do uiszczenia należytości. P. *Baszczewicz* oświadcza iż Komisya miała na celu, aby raz dojść do rozwiązania owego Szekspirowskiego: „*to be, or not to be?*“... Twierdzi, że przyjąwszy tę klauzulę, każdy z Członków pozbędzie się przykrego uczucia, jakiem przejmuje go myśl o długu zaciągniętym przez kilku na cel zarówno wszystkich obchodzący. Hr. *Wit Żeleński*, trzeci Członek Komisyi, również obstaje

w całości przy jej postanowieniach. P. *Fr. Trzecieski* chce nad 2gą częścią wniosku Komisyi przejść do porządku dziennego. P. *Paszkowski* oświadcza, że on pragnął tylko odroczenia tej części wniosku. Zdaniem p. *Piotrowskiego* Zgromadzenie nie ma prawa narzucać Członkom obowiązków, których przystępując do Towarzystwa nie przyjęli, gdyż ich nie było w Statucie: dla tego wypada sprawę tę zostawić gorliwości i poczuciu obowiązku Członków; gdy zresztą do powzięcia postanowienia w takiej sprawie pragnąłby on większego kompletu,— popiera więc wniosek p. Paszkowskiego. P. *Baszczewicz* objawia przekonanie, że nikt z nieobecnych nawet Członków Towarzystwa nie będzie miał nic przeciw wnioskowi Komisyi, choćby takowy nawet poza Statut wykraczał, gdyż każdy nosi wyższe prawo w sercu, niż to co spisane na papierze. P. *Piotrowski* zgadza się zupełnie na to, ale właśnie dla tego też oświadczył się za tem, aby sprawę tę gorliwości i poczuciu obowiązków Członków Towarzystwa zostawić.— Wkońcu Zgromadzenie 1szą część wniosku Komisyi zamienia w uchwałę; drugą, za zgodą Komisyi odracza do przyszłego ogólnego Zgromadzenia, z zastrzeżeniem iż takowa postawiona będzie na porządku dziennym tegoż Zgromadzenia.

Na siódme a poniekąd i ósme pytanie programatem posiedzenia objęte, odpowiada zaproszony do wyłożenia rzeczy i z przedmiotem przędzalń mechanicznych szczegółowo obeznany sekretarz Izby handlowo - przemysłowej krakowskiej *Dr. Weigel* Członek Towarzystwa gospodarczo - rolniczego, poprzedzając wykład swój z pamięci wygłoszony następującemi uwagami o zawiązaniu się rzeczy:

„W jesieni 1866 r. zgłosił się do Prezydenta miasta i do Izby handlowo - przemysłowej krakowskiej p. Robert Newton (Niuten) Anglik, reprezentant pierwszej w tym zawodzie i znanej najzaszczytniej fabryki wrzecion i machin przędzalnych barona Fairbairn (Ferbern), Kenedy i Naylor w Leeds (Lids, 5 stacyj od Londynu odległej), zwracając uwagę na to, że się Kraków według położenia swego do urządzenia przędzalni mechanicznej na 20,000 (nie na 2000) wrzecion wybornie kwalifikuje, coby wymagało kapitału zakładowego i obrotowego w łącznej sumie 1,200,000 złr. w. a., a Anglicy wzięliby w takim razie udział przez rozebranie akcyj za 20 tysięcy funtów szterlingów czyli 200,000 złr. w. a. Oddany podówczas właśnie studyom o przemyśle lnianym i produkcyi lnu, którego kilkadziesiąt tysięcy centnarów rok rocznie z kraju wywozimy, tracąc nietylko koszta wywozowe, ale spro-

wadzając nadto przędzę i płótna za granicą kraju wyrabiane napowrót do kraju, z zostawieniem obcym wszelkiego zysku i zarobku z przerobu surowych płodów naszych,— nie mógłem nie przyjść do przekonania, że urządzenie przędzalń mechanicznych należy do tych gałęzi przemysłu fabrycznego, który u nas przy roztropnem zaprowadzeniu musiałby mieć niezawodne powodzenie, jeżeli zważymy, że w przeciągu kilkunastu lat całe pasmo fabryk czeskich i morawskich aż po Bielsk założonych świetnie na wyrobach przędzy wychodzi; że więc przedsiębiorstwo rzeczone, dla kraju naszego tyle pożądane, jest oraz bardzo popłatne. — Zabrawszy więc znajomość z p. Newtonem, wracającym podówczas ze Szwajcaryi i Włoch, gdzie fabryki podobne urządzał, na Wiedeń i Pragę do Trutnowa, sprowadziłem go do Krakowa, dla obeznania z stosunkami naszemi i przekonania go, że fabryka o 20,000 wrzecionach, na pierwszy początek, nie odpowiada stosunkom naszym i że nie łatwo jest nagromadzić na zawołanie taką ilość lnu, iżby fabryka tak rozległa nieprzerwanie w ruchu być mogła; chociaż kraj dużo lnu i konopi produkuje. Powodzenie takiego zakładu zawisło od uporządkowania stosunków targu i produkcyi surowego lnu i konopi, oraz od przygotowawczych przyrządów do suszenia i międlenia lnu *(Flachsröst - und Zurichtungs-Anstalten)*, których jeszcze nie mamy. Uznał to też p. Newton przyjechawszy raz i wtóry do Krakowa, gdzie się rozpatrzył w stosunkach miejscowych; jednak udowodnił cyframi popłatność przedsiębiorstwa i istnienie potrzebnych ku temu warunków przed Komitem tymczasowo zawiązanym, do którego Prezydent miasta, Prezydent Izby handlowej, tudzież znaczniejsi kapitaliści i biegli z wielkiem zajęciem się przystąpili. Zaproponował następnie p. Newton, aby przez wzgląd na brak kapitałów u nas panujący, powtóre na niedowiarstwo z każdem nowem przedsiębiorstwem połączone, (nim się ogół o popłatności takich fabryk przekona) zacząć w Krakowie od *podwojenia* zwyczajnego systemu 2816 wrzecion wynoszącego, tak: iżby wystawiono naprzód fabrykę o 5000 kilkuset wrzecionach, jako pierwsze skrzydło zakładu, któryby w miarę wzrostu kapitału i popłatności przedsiębiorstwa następnie do 10ciu, 15tu i 20tu tysięcy wrzecion pomnożyć można, przez dobudowywanie po jednem skrzydle, aż się uformuje czworobok, mogący w środku pod szklanem pokryciem pomieścić w swoim czasie także salę *tkacką*, sposobem dziś powszechnie praktykowanym.

Kraków bowiem na to zawczasu oglądać się musi, iżby sobie utorował targ na przędzę i płótna swego wyrobu na *Wschód* i na *Północ*, ku czemu właśnie potrzebne są prócz *przędzalń* mechanicznych, także *sale tkackie*, dla połączenia obydwóch rodzajów produkcyi w jedno wydatne przedsiębiorstwo.

Po tych wstępnych uwagach odpowiem poszczególnie na 3 kwestye programatem posiedzenia objęte:

a) czy zakład taki przyniesie pożytek krajowi wogóle a gospodarstwu krajowemu w szczególności?

b) czy i jakie korzyści obiecuje akcyonaryuszom?

c) czy można liczyć na zebranie potrzebnych funduszów? Poprzedzę jednak ścisłą odpowiedź na powyższe pytania najprzód stosownemi uwagami oraz bliższemi wyjaśnieniami statystycznemi i przedmiotowemi dla większej zrozumiałości rzeczy.

Urządzenie przędzalń *mechanicznych* tak z bliska obchodzi stosunki gospodarskie kraju naszego i tak ważnem jest przedsiębiorstwem ku dźwignieniu industryi jego, że dokładne rozpatrzenie się w tej gałęzi przemysłu, powinno zainteresować gospodarzy wiejskich, a to tem bardziej, o ile staranniejsza uprawa lnu nie wymaga tak szczególnych i mozolnych zachodów, abyśmy jej w najkrótszym czasie sprostać nie mogli. Chodzi tu bowiem przedewszystkiem o to, iżby uprawa lnu i konopi odbywała się umiejętniej i staranniej niż dotąd; chodzi w tym celu o bezpłatne rozdawanie nasienia *ryskiego* (według uznania biegłych na ten cel najprzydatniejszego) między włościan i gospodarzy okolic górzystych, uprawą lnu już z samej konieczności się zajmujących; chodzi o przygotowawcze urządzenie suszarń lnu i roszczenie go według metody najwłaściwszej, przędzalnie mechaniczne bardzo popierające, co się nietylko wspólnemi siłami łatwo osiągnąć da, ale ku czemu i Ministerstwo rolnictwa niezawodnie przyjdzie z pomocą rządową, już to w sprowadzeniu instruktora z Belgii, jak się to w Morawie w zeszłym roku praktykowało, już to sprowadzeniem i rozdaniem początkowo nasienia *ryskiego*.

Są to bliższe niejako podobnych zakładów warunki, a na pytanie czy przędzalnie mechaniczne przyniosą krajowi pożytek, odpowiada już sam rezultat założenia takowych w ościennych krajach morawsko-czeskich i korzyści, jakie samo przez się gospodarstwo krajowe w szczególności z staranniejszej uprawy lnu i z lepszego spieniężenia tegoż koniecznie odnieść musi.

Wiadomo jest wszystkim obeznanym z industryą lnianą w obrębie monarchii austryackiej, że takowa przed 20 niespełna laty

tak się zacofała i upadała, iż mianowicie radzca cesarski i kustosz gabinetu technicznego w Wiedniu p. Jakób Reuter, mąż wielce w tym względzie zasłużony, w r. 1851 i następnych po kilka razy w stowarzyszeniu przemysłowem wiedeńskiem przedstawiał w wykładach publicznych, jako wobec niezmiernych postępów Anglii przemysł wyrobów lnianych w Austryi w bardzo opłakanym gnuśniejc stanie, z którego wydźwignąć go może jedynie racyonalne urządzenie suszarń lnu i praktyczna nauka zapomocą misyj według wzoru Anglii i Prus urządzonych, przy zaprowadzaniu jaknajwięcej przędzalń mechanicznych i pomnożeniu ilości wrzecion już w ruchu będących.

Krzątanie się towarzystw przemysłowych i zachęta Ministerstwa handlu, które w r. 1852 odezwą do wszystkich krajów koronnych wystosowaną zachęcało gorliwie do niespuszczania z oka ważności przedmiotu tego, wywołało tak zbawienny ruch w tej gałęzi przemysłu fabrycznego, że liczba wrzecion mechanicznych która wedle obliczenia za pierwszej wystawy Paryskiej w r. 1855 w całej monarchii razem wziąwszy ledwie 80,000 wynosiła, w lat 10 później do 322,000 wrzecion urosła, a z każdym rokiem coraz więcej tychże przybywa.

Mamy w tem oczywisty dowód postępu przemysłu lnianego w Austryi, nie mamy jednak niestety pochwalić się dotąd czem w kraju; oprócz *Białej* albowiem (a raczej Bielska) w całej Galicyi niemasz ani jednej przędzalni mechanicznej, nie mamy nadto przygotowawczych urządzeń suszenia lub roszczenia lnu i konopi, tyle popierających pożądany rozwój pierwszych.

W r. 1853 objawił się wprawdzie jakiś ruch ożywczy w tym względzie i subskrybowano na ten cel sto kilkadziesiąt akcyj po 100 złr. we Lwowie, gdzie się zawiązał Komitet założycieli i delegacya z księcia Lwa Sapiehy, hr. Kajetana Lewickiego, pp. Hausnera, M. R. Mizesa i Floryana Singera złożona, celem urządzania suszarń według metody amerykańskiej; atoli dalszy rozwój przedsiębiorstwa jakoś nie dojrzał.

Nie będę tu wchodził w szczegóły i rozbierał zalet jednej i drugiej metody roszczenia lnu, z których amerykańsko-angielska polega na gorącem roszczeniu zapomocą wody i pary, potrzebując li 48 do 60 godzin do uskutecznienia całego procederu, wymagającego, jak wiadomo, wedle *zwykłego* sposobu na powietrzu lub rosie 2 a nawet 3 tygodnie czasu, — tyle tylko dodam, że aczkolwiek należyte przygotowanie lnu i konopi fabrykom bardzo jest pożądane, nie jest jednak poprzednie zakładanie suszarń sztu-

cznych i przyrządów przygotowawczych *niezbędnym* warunkiem założenia samych przędzalń mechanicznych; te albowiem nie wymagają koniecznie *międlonego* poprzednio lnu, byle tylko porządnie *klepany* dostał się do fabryki, w której choćby najstaranniej oczyszczony i klepany len surowy, jednak na własnej czesalni koniecznie raz jeszcze przysposobionym być musi.

Cały nacisk polega więc na tem, aby len do przędzalń mechanicznych sprzedany nie był zanieczyszczony i zamotany, iżby nie tyle odpadków i kłaków ubywało, wpływa to bowiem bardzo na cenę lnu i dobroć wyrobu a tem samem i na popyt targowy. Że wkońcu suszarnie umiejętnie urządzone w kraju naszym coraz liczniej zakładane będą, skoro tylko wzmagający się popyt za lnem *przyrządzonym* popłatność takich zakładów jak na dłoni wykaże, o tem bynajmniej wątpić nie należy, a nawiasem nadmienić mogę, że przedmiotem tym zajmuje się tu obecny p. *Alexander Łapiński* (przedstawiony Zgromadzeniu przez p. *Franciszka Trzecieskiego* inżynier z Królestwa Polskiego) wybierający się właśnie na objażdżkę do Morawy, Czech i Węgier, a następnie po kraju, w celu rozpatrzenia się według podanych mu od Izby handlowo-przemysłowej wskazówek w produkcyi lnu i obeznania się z miejscowościami do zaprowadzenia przyrządów przygotowawczych najbardziej stosownemi.

Ależ cyfra podukcyi, o ile nam ją wykazy urzędowe przedstawiają, przekona nas oraz Panowie! jak znacznym materyałem surowym już dziś rozporządzamy, jaką szkodę przeto gospodarstwo krajowe ponosi, jeżeli z tak znacznej produkcyi korzystać nie umiemy, a z lnów naszych li pospolite płótno zgrzebne wyrabiamy, lub też z nierównie większym uszczerbkiem surowy len i konopie wywozimy z kraju. Wywóz ten odbywa się w mniejszym wprawdzie stosunku za granicę, ale za to przeważnie do Morawy, Szląska i Czech, którym nietylko zachodnia Galicya, ale i wschodni kraj, mianowicie okolice *Komarna* i *Gródka*, wielkich zasobów lnu dostarczają, pominąwszy już to, że piękny długowłosy len podolski koloru popielatego, a do lnów portugalskich (barwy niemal perłowej) najbardziej się zbliżający, samo przez się dla szczególnej piękności swojej bardzo pokupny, z Podola galicyjskiego masami wywożony bywa *). Ależ i do Węgier dużo lnu galicyjskiego z okolic podkarpackich rok rocznie wychodzi,

---

*) Len ten w okolicy naszej po 27 do 30 i 38 złr. w. a. zwyczajnie sprzedawany bywa.

mimo że Węgry na wielkim obszarze swej ziemi najwięcej w monarchii lnu i konopi produkują.

Ogłoszona przez c. k. ministerstwo handlu i gospodarstwa narodowego w roku 1865 broszura o stanie industryi lnianej w monarchii, przedewszystkiem zaś w Morawii i Czechach *), wykazuje na podstawie specyalnych badań radcy ministeryalnemu W. Pabstowi poruczonych, iż *Węgry* produkują rocznie 263,000 centnarów lnu, 570,000 centnarów konopi a 625,000 centnarów siemienia z obojga. Zaraz po nich następuje z rzędu *Galicya*, produkująca 254,000 centnarów lnu, 478,000 centnarów konopi, a 204,000 centnarów siemienia lniano-konopnego; z czego przypada na *Galicyą wschodnią* 105,000 centnarów lnu, 317,000 centnarów konopi a 122,000 centnarów siemienia; na *zachodnią* zaś 149,000 centnarów lnu, 161,000 centnarów konopi, a 82,200 centarów siemienia; lnu przeto Galicya zachodnia wedle tej publikacyi produkuje więcej o 44,000 centnarów, co szczególniej na górzyste okolice ziemi Wadowickiej, Sandeckiej i Jasielskiej, oraz na wschodnią część ziemi Rzeszowskiej przypada. Znacznie mniej produkują Czechy i Morawa, bo pierwsze: 137,600 centnarów lnu, 7000 centnarów konopi, a 178,000 siemienia; zaś ostatnia: 62,500 cent. lnu, 23,000 centnarów konopi, a 116,000 centnarów siemienia.

Z tego się okazuje, że mając tak liczne fabryki i tyle wrzecion w ruchu, Czechy, Morawa i Szląsk niedobór materyału surowego pokrywają sprowadzanym przeważnie od nas lnem i konopiami, nadto unaocznia cyfra wrzecion warczących w przędzalniach mechanicznych szczególniej w krajach ościennych, jak się w nich dźwignęła industrya lniana.

I tak, z wykazanej powyżej cyfry 322,000 wrzecion mechanicznych w r. 1865 przypada:

na Czechy	239,000	wrzecion
„ Morawę	44,000	„
„ Szląsk	28,000	„
zaś na wyższą Austryą	9,000	„
a na Galicyą *(Biała)*	2,000	„

Cyfra ta z każdym rokiem wzrasta, a nadto kilkanaście nowych zakładów buduje się właśnie w powyższych krajach ościennych.

Mniejszą nieco i odmienną cyfrę produkcyi lnu i konopi podają wykazy urzędowe, sporządzane według fasyj powiatowych

*) Ueber die Zustände der Flachs- und Hanf-production etc. in Mähren, Schlesien und Böhmen. *Wien.* Hof und Staats-Drukerei 1865.

w biórach c. k. buchalteryi krajowej a ogłaszane w podręczniku urzędowym władz galicyjskich *). Według tych obliczeń Izb obrachunkowych produkcya lnu i konopi w *Galicyi zachodniej* li w r. 1861 i 1862 zgadza się z powyżej publikowaną cyfrą Ministerstwa handlu i gospodarstwa narodowego, od roku 1863 aż po rok 1866 raczej ubytek produkcyi zapisaćby należało, a produkcya nasion o połowę i więcej niżej jest podaną od cyfry powyższej. Mianowicie wyprodukowano:

W r. 1861	lnu	149,836	centnarów,	konopi	160,148	centnar.
„ 1862	„	150,000	„	„	161,000	„
„ 1863	„	141,100	„	„	154,000	„
„ 1864	„	141,100	„	„	154,000	„
„ 1865	„	141,100	„	„	154,000	„
„ 1866	„	141,100	„	„	154,000	„
siemienia lniano-konopnego zaś rocznie					39,700	centn.

Czybyśmy wkońcu tę czy ową cyfrę choćby tylko w przybliżeniu za prawdziwą przyjęli, przekonywa ona statecznie, że po Węgrzech Galicya najwięcej lnu produkuje; dowodzi przeto zawsze po naszej stronie w założonym powyżej kierunku, iż nie umiemy eksploatować produkcyi krajowej, ale że niestety obcy przemysł eksploatuje nas dotąd.

Co do wyrobów lnianych, jak już powyżej nadmieniłem, ograniczamy się li na zgrzebne płótna i tak zwane płótna komiśne, a nawet przędzę, o ile ręczny wyrób li na domowe potrzeby wychodzi, sprowadzamy częstokroć z fabryk w Zwittau i innych z Morawy i Szląska w praktykowanych zwykle Nrach 6, 8, 10, 14 i 16 a najwyżej 18, używanych już to do wyrobów płótna pakunkowego, siennikowego i podszewkowego, już to do dostaw bielizny dla potrzeb wojskowych zakontraktowanej, a mimo tak podrzędnej na pozór produkcyi, jednak okolice podkarpackie, a w Rzeszowskiej ziemi przedewszystkiem Rakszawa, Żołynia, Błażowa i wsie okoliczne, jak wiadomo całem pasmem aż po Krosno i Korczynę w ziemi Jasielskiej, następnie Biecz, Gorlice itd., cała Sandeczczyzna i Wadowickie aż po Żywiec, Maków, Suchę, Andrychów i Kenty wszędzie trudnią się płóciennictwem i kilkanaście milionów łokci zwyczajnego płótna domowego wyrabiają corocznie na pospolitych warsztatach tkackich, nastręczających ludności rolniczej po wsiach uboczny zarobek, albo też stanowiących prawie

*) Provinzial-Handbuch für Galicien, 1862—1868.

wyłączne zatrudnienie miasteczek, jak Korczyny, Andrychowa, Kent itd. które prócz zwyczajnego płótna wyrabiają dryle, obrusy, serwety i ręczniki.

Znaczny dawniejszemi czasy przemysł tameczny zeszedł atoli dziś do poślednich zgoła rozmiarów wobec wyrobów fabrycznych, znacznie tańszych (choć częstokroć i lichszych), konkurencyi bowiem wytrzymać nie możemy; równiejsze płótno z przędzy mechanicznej łatwiejszy ma pokup i bardziej nęci, a żydkowie nasi ze stratą ledwie 2 do 300,000 łokci płótna komiśnego rocznie w dostawie dla armii (po cenie 23—26 centów za łokieć) udać zdołają, gdy dawniej po kilka i kilkanaście milionów na potrzeby wojskowe do komisaryatów ubiorczych w Wenecyi, Gradcu, Pradze, Budzinie, Jarosławiu i innych prawie wyłącznie Galicya dostarczała. Dziś fabryki czeskie i morawskie po 19—21 centów za łokieć wiedeński podejmują się tej dostawy i coraz bardziej rugują nasze płótna z antrepryzy dla armii tak, iż z każdym rokiem większe pozostają nam zapasy na składzie, których wyzbyć nie możemy i częstokroć ze stratą sprzedać zmuszeni jesteśmy (*Nothverkauf*).

Taksamo produkcya drelichu i serwet w Andrychowie i innych miasteczkach Galicyi znacznie upadła, a stan płóciennictwa krajowego, mimo wszystkich ku temu warunków, coraz opłakańszy. obrót przybiera.

Jak więc przed kilkunastu laty głosy mężów i Towarzystw dbałych o podniesienie przemysłu rzeczonego w Austryi wydźwignęły inne kraje monarchii z grożącego im niebezpieczeństwa iż konkurencyi angielskiej ulegną, bez czego korzyści z urządzenia przędzalń mechanicznych widocznie osiągnąć się dające byłyby dla nich zmarniały, tak i nasz kraj zmarniećby musiał, jeżeli się nie rzucimy rączo do przemysłu fabrycznego w tych gałęziach industryi, których zaprowadzenie jawne przynosi korzyści i licuje zupełnie do stosunków naszych.

Już po tem co dotąd przedstawiłem nie ulega wątpliwości, że przemysł lniany a tem samem przędzalnie mechaniczne, krajowi wogóle a gospodarstwu krajowemu w szczególności pożytek przynieść muszą; dla lepszego udowodnienia zaś odczytam kosztorys założenia przędzalni mechanicznej, o tak zwanym jednym systemie czyli 2816 wrzecionach, na wyrób przędzy Nru 8—50, jak mi go biegły w tych rzeczach Anglik p. Newton zestawił:

1. Budynki fabryczne, magazyny i mieszkania....	zł.	60,000
2. Machina parowa, kocioł i transmisye	„	20,000

3. Machiny przędzalne z 2816 wrzecionami, całem urządzeniem, fracht i cło od takowych z Anglii aż na miejsce.......................zlr. 84,500
4. Pomniejsze pryrządy i rekwizyta........... „ 4,000

Gotowa fabryka kosztowałaby przeto.....zlr. 168,500

5. Kapitał obrotowy na zakupno lnu, wypłatę zasług itp. 40,000

Suma....zlr. 208,500

Rozchód:

1. Odsetki po 5% od kapitału zakładowego powyżej na 208,500 zlr. obliczonego, wynosiłyby.......zlr 10,425
2. Zużycie machin i przyrządów powyżej w 108,506 zlr. obliczonych po 5%...................zlr. 5,425
3. Zużycie budynków 2% od sumy 60,000 (jak wyżej) 1,200
4. Koszta asekuracyi.....................zlr. 1,500
5. Zarząd fabryki........................ „ 3,000
6. Dozór przez 4 prowizorów à 600 zlr............ „ 2,400
7. Koszta kantoru......................... „ 500
8. Oświetlenie sal itp...................... „ 2,800
9. Opał do machiny parowej.................. „ 5,400
10. Olej i tłuszcze do smarowania machin........ „ 3,400
11. Sznury bawełniane do wrzecion............. „ 2,000
12. Rzemienie............................ „ 500
13. Wałki i szpule......................... „ 600
14. Fracht i koszta podróżne.................. „ 2000
15. *Robocizna.* 200 robotniczek od 12 lat i wyżej po 35 centów dziennie..................... „ 21,000
16. *Materyał:* 3000 centn. pakuł (zgrzebia) po fl. 21
    1500 „ lnu po fl. 23
    1300 „ wyborowego (*Flachskern*) fl 52

razem zlr. 188,000

17. Różne nieprzewidziane drobne wydatki......... „ 4,000

Suma 254,250

Fabryka tak urządzona przez 300 dni w roku po 12 godzin dziennie byłaby w ruchu, a produkcya wynosiłaby:

a) 1600 kop. przędzy paczesnej N. 12/16 po zlr. 64 = 102,400 zlr.
b) 1700 „ „ „ N. 18/22 „ „ 55 = 93,500 „
c) 1700 „ „ lnianej N. 28/35 „ „ 54 = 91,800 „

razem za 287,700 zlr.

a potrąciwszy rozchód..... 254,250 „

wynosiłby czysty zysk od powyższego kapitału (208,500)................ 33,450 zlr.

Szczegółowy przegląd powyższych cyfer przekona Szanownych Panów, że niektóre pozycye przez p. Newtona raczej za wysoko podane zostały, gdyż i grunt pod budynki, i materyał budowlany u nas znacznie jest tańszy, przeto koszta budowy fabrycznej znacznie się zmniejszą, jakoż i w innych pozycyach kosztorysu niemałe oszczędności zaprowadzić się dadzą. Mniemam przeto, iż za 200,000 złr. w. a. fabryka o 2816 wrzecionach snadnie stanąć może, po dwojenie zaś liczby wrzecion pociągłoby za sobą także podwojenie kapitału do 400,000 złr. w. a.

Nakład ten nie wymagałby ściśle, jak tylko zespolenia się kilku znaczniejszych kapitalistów w spółkę *komandytową*, będącą pod pewnym względem i korzystniejszą i wygodniejszą od spółki *akcyjnej*; zważywszy jednak że fabryka w mowie będąca niedługo powiększoną być ma, jak to u wszystkich przędzalń mechanicznych w ościennych krajach bywało, należy już z góry obmyśleć środki powiększenia kapitału zakładowego i obrotowego aby w każdej chwili, kiedy tego rozwój zakładu wymagać będzie przybudowanie pawilonów fabrycznych i pomnożenie wrzecion nastąpić mogły. To zaś przemawia znowu raczej za towarzystwem *akcyjnem*, dysponującem większemi kapitalami i rokującem prędsze skutki pomyślnego rozwoju fabryki.

Z tego powodu, bez naruszenia zresztą tajemnicy nazwisk pp. założycieli, nawiasem podać mogę, że się rokowania o założenie spółki akcyjnej kwoli postawieniu przędzalni mechanicznej w Krakowie od niejakiego już czasu odbywają; że przygotowawcze kroki poczynione zostały, iżby zamiar ten jaknajprędzej do skutku przyszedł; ułożono nawet już Statut pierwszego galicyjskiego Towarzystwa akcyjnego przędzalń mechanicznych lnu i konopi w Krakowie, a po zapobiegliwości przedsiębiorców spodziewać się można, iż dopną wkrótce zamiaru swego z niewątpliwem powodzeniem.

Atoli przedsiębiorstwo rzeczone, zapuszczające zwolna korzenie w kraju naszym, nie powinno i nie może choćby tylko z początku ograniczać się do samego Krakowa; należy owszem równocześnie podjąć przemysł ten w najstosowniejszych miejscach, gdzie i produkcya lnu i środki komunikacyi sprzyjają we wszystkiem zaprowadzeniu industryi lnianej, a w okręgu Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej, bez przesądzania zdań osób bieglejszych, przedstawiają nam się w tym celu na pierwszem miejscu okolice Rzeszowa, Łańcuta i Przeworska, następnie Jasła i Nowego Targu, pominąwszy okolice Żywca, Makowa i Suchy, dostarczające

lnów swoich fabrykom w Biale i Cieszynie, jako celowi temu najodpowiedniejsze. Przedewszystkiem *Łańcut* przy kolei żelaznej położony, mógłby najłatwiej odpowiedzieć tym warunkom, wobec bliskości *Rakszawy*, *Żołyni* i *Błażowy* odznaczających się produkcyą lnu i wyrobem płótna na większe rozmiary, gdzieby przeto zakłady *przyrządzające* z łatwością powstawać mogły;— przędzalnie mechaniczne w okolicy Jasła, w Sączu lub w Nowym Targu za pobiegłyby zaś wywozowi lnów naszych z ziemi Jasielskiej i Sądeckiej do Węgier, a miasto zasilania fabryki obcej w Kieżmarku, moglibyśmy snadnie zatrudnić własny zakład szczególniej w Nowym Targu, gdzie i miasto i obywatele sąsiedni przyczynić się chcą znaczną pomocą do założenia przędzalni, a gdzieby się bardzo dobrze eksploatować dała cała produkcja lnu i konopi okolicy Nowotarskiej.

Tak zwolna całe pasmo fabryk spożytkowałoby jak obok nas w Morawie i na Szlązku produkcyę lnu i konopi, w które obfitujemy, z pożytkiem dla industryi krajowej, a gospodarstwo nasze zyskałoby niezmiernie na staranniejszej uprawie lnu, jak zyskałaby ludność rolnicza i robotnicza na potrzebnym jej zarobku, a kraj wogóle na pożądanem bogactwie.

Nie ulega więc wątpliwości:

1) że przędzalnie mechaniczne przyniosą krajowi pożytek, jak go przynoszą i przyniosły krajom ościennym, jak go przynoszą równie w Królestwie Polskiem, gdzie w Łodzi, Zgierzu i Warszawie z powodzeniem zaprowadzone zostały.

2) Wykazano także powyżej, jakie korzyści zakład podobny akcyonaryuszom obiecuje, a mianowicie, że w najgorszym razie 13—15% dywidendy przynosi; nawet drugie tyle przy pomyślnej konjunkturze handlowej przynosiły przędzalnie morawskie i inne właścicielom swoim. Najlepszym dowodem tego, pominąwszy fabryki odleglejsze, są przędzalnie pp. Neumana i braci Wolff w Biale i Bielsku. Pierwszy z bardzo skromnym kapitałem zaczął fabrykę sam na siebie o 2000 wrzecionach i mimo spalenia się tejże w zeszłym roku postawił na nowo zakład o 4600 wrzecionach. Fabryka braci Wolff w Bielsku, wzorowo urządzona, lepszem jeszcze cieszy się powodzeniem, a zakład Gajera, na teraz Landau i spółka w Łodzi, odbił w kilku ostatnich latach nakład przeszło 120,000 rubli włożonych na ulepszenie przędzalni, również jak Hill i Ditrych w Warszawie co kilka lat powiększają liczbę wrzecion w ruchu będących.

3) Wobec tej widocznej popłatności przedsiębiorstwa także na zapytanie trzecie: czy można liczyć na zebranie potrzebnych funduszów? twierdząco odpowiedzieć sobie musimy; chociaż bowiem użalamy się wogóle na brak potrzebnych do zakładania fabryk kapitałów, jednak przedsiębiorstwo powyżej wykazane nie wymaga takich sum, iżby ich drogą subskrypcyi na akcye (po 200 złr. w. a.) łatwo zebrać nie zdołano, skoro gdzieindziej spółka komandytowa kilku kapitalistów albo pojedyńczy właściciel sam sobie wystarcza. Nadto dotkliwy podatek kuponowy od papierów rządowych z jednej strony, a zniesienie aresztu osobistego przeciw dłużnikom wekslowym z drugiej strony, wpłyną pośrednio na zmniejszenie się ponętnej spekulacyi papierami publicznemi państwa pod jednym, a co bardziej, zakorzenioną lichwą pod drugim względem, gdyż nie jeden co dotąd lichwił, będzie przenosił umieszczenie kapitału swego w popłatnych akcyach spółek industryjnych; pożyczanie na lichwę nie wystarczy mu bowiem dzisiaj wobec starej nawyczki odzyskiwania kapitału zapomocą prześladowania dłużnika swego osobistym aresztem. To zaś wstrzymywało szczególniej tylu Izraelitów od wszelkiej poważniejszej spekulacyi kapitałem swoim, gdy tymczasem dzisiaj już ostrożniej postępują sobie w tym względzie; wstręt ich od przedsiębiorstw fabrycznych zwolna też znika. Jak więc zniesienie ustawy o lichwie, po przesileniu się stanu przejściowego, wpłynie ostatecznie ze skutkiem na uregulowanie stopy procentowej, tak też i kapitały od ponętnej spekulacyi papierami publicznemi odwrócą się z zaufaniem do popłatnych przedsiębiorstw fabrycznych, byle zarząd zawiadowczy umiał w każdym razie pozyskać zaufanie uczestników.

Niemasz więc obawy, iżby się potrzebny ku temu kapitał nie znalazł: ciągnie on prawie wszędzie za zyskownem przedsiębiorstwem. Zysk oczywisty przyniosą zaś przędzalnie mechaniczne nietylko pod względem fabrycznym, ale też pod względem gospodarstwa co do uprawy lnu i konopi w kraju; za nim pójdzie w dalszem następstwie urządzanie suszarń i zakładów przygotowawczych, nie wymagających znacznego nakładu;— Kleyle, jako biegły pod tym względem, uważa 10,000 złr. w. a. za wystarczające do urządzenia takich przyrządów.

Jeżeli wkońcu, jak już wyżej przytoczono, Rząd przyjdzie z pomocą w rozdawaniu nasion i w sprowadzeniu instruktora do roszczenia lnu, lubo co do metody samej biegli orzecby winni, czy się roszczenie zimną wodą (metodą belgijską), czy raczej go-

rącą wodą i parą według systemu amerykańsko-angielskiego pod względem oszczędzenia czasu bardziej zaleca i która z nich u nas wygodniej zastosowaną być może; natenczas środków do rozwinięcia przemysłu lnianego w kraju nie braknie, a skutek odpowie z pewnością doświadczeniom w ościennych krajach nabytym.

Przedmiot pytaniem siódmem i ósmem programatu posiedzenia objęty zdaje mi się przeto dostatecznie wyczerpany, *o ile na tem miejscu przeważnie o to chodziło, aby wykazać Szanownym Panom, że przędzalnie mechaniczne są przemysłem fabrycznym tego rodzaju, który u nas z niewątpliwem powodzeniem zaprowadzony być może i na zwiększenie się produkcyi lnu i konopi, a tem samem z ulepszeniem uprawy tychże na gospodarstwo krajowe zbawiennie oddziaływać musi.*

Pragnąłem się z tego założenia wywiązać wedle najlepszej chęci i możności, którą mi jakie takie obeznanie się z przedmiotem kwestyi dorywkiem podaje; zawczwany bowiem nieco późno na posiedzenie Szanownych Panów do wyłożenia rzeczy, (której wykład podobnoś Członek Komitetu p. *Józef Konopka* miał sobie pierwotnie zastrzeżony), nie mógłem jak tylko z pamięci pochwycić rozrzucone tu i tam dane do przedstawienia Szanownym Panom pobieżnego poglądu na stosunki przędzalń mechanicznych, oddziaływające bardzo wydatnie na gospodarstwo krajowe, a pragnę z duszy, iżby mi się było udało przekonać Szanownych Panów choć w części o pożytkach tej gałęzi industryi fabrycznej, bo niewłaściwie twierdzimy, jakobyśmy byli wyłącznie krajem rolniczym. Nie jest to i nie było jedynem kraju przeznaczeniem, a tylko w połączeniu przemysłu rolniczego z przemysłem fabrycznym bogactwo krajowe i dobrobyt ogółu dźwignąć i ustalić się mogą."

Po tym wykładzie przez Zgromadzenie z wielkiem zajęciem słuchanym i z zadowoleniem przyjętym, zażądali głosu pp. *Makowski, Łapiński* i *Siegler v. Eberswald.*

P. *Makowski* nie wchodząc już w cyfrę kapitału zakładowego i poszczególnych pozycyj kosztorysu przedsiębiorstwa o którego popłatności nie wątpi, acz co do czystego zysku okoliczności decydują, zwraca jednak uwagę co do kapitału *obrotowego* i dodaje, iż 40,000 zlr. na ten cel nie wystarczą; pragnąłby też wyjaśnień co do ceny lnu, jakoż i nie wie: czy kraj rzeczywiście tyle lnu i konopi oraz siemienia produkuje, jak to przedstawione Zgromadzeniu cyfry wykazały. Również p. *Łapiński* uważa kapitał obrotowy za niewystarczający, a szczególnie co do kosztów założenia przyrządów przygotowawczych oblicza takowe wyżej niż 10,000 zlr. w. a.

P. *Siegler v. Eberswald*, zabierając głos, mówi: „Z nieśmiałością przychodzi mi jako rolnikowi odezwać się w sprawie założyć się mających na akcye przędzalń mechanicznych lnu i konopi w kraju, którą to sprawę z niepospolitą znajomością teoryi i z taką wymową podniósł Dr. Weigel. Pragnąłbym zaś przedstawić Szanownemu Zgromadzeniu moje widzenie rzeczy dla rozróżnienia ułudy od prawdy.

Nie zaprzeczam bynajmniej twierdzeniu, iż rolnictwo jedynie w połączeniu z przemysłem może się dźwignąć do szczytu swego rozwoju. Atoli zapytuję się, czy przędzalnie mechaniczne doprowadzą nas do owego Eldorado, jak nam to poprzedni mowca stawia w perspektywie?

Ja sądzę że nie,— gdyż brak nam dwóch ważnych czynników do udania się tego przedsiębiorstwa, to jest taniego kapitału i taniego, inteligentnego robotnika. Chroniczne to cierpienie jest też u nas hamulcem wszelkiej intensywniejszej uprawy ziemi, jak to wszystkim gospodarzom wiadomo.

Prócz tego niedowierzam ja wielce pp. fabrykantom, niespodziewam się bowiem po tych właścicielach kapitału, ażeby do udziału w przedsiębiorstwie do 30tu % zysku zapewniającem biednego rolnika dopuścili; pragną oni raczej, iżbyśmy im przy tem nowem przedsiębiorstwie, przy czem zwykle pierwsi uczestnicy frycowe płacą, kasztany z ognia wydobyli.

Dowodem tego niestety, są fabryki cukru w *Tłumaczu* i świec stearynowych w *Borku*.

Kto z nas, moi Panowie, tak szczęśliwy że zaoszczędził grosz jaki, zaiste lepiej uczyni, jeżeli go użyje na amelioracyą gospodarstwa. Szerokie a wdzięczne pole otwiera się tu przed nami w produkcyi sztucznych nawozów, w zakładaniu gorzelń, browarów, młynów, fabryk cukrowych i zakładów chemicznego przyrządzania i suszenia lnu itd. czembyśmy równocześnie biednym góralom naszym ułatwili sposobność dostarczania przydatnego materyału prządniczego, a uzyskaniem wyższych cen od wyrobionej przędzy dźwignęli oraz dobrobyt narodowy; wreszcie w bezpośredniej poprawie gruntów przez drenowanie, zakupno lepszego bydła, narzędzi rolniczych i sztucznych nawozów.

Chciejcie przeto Panowie wziąść do serca te słowa moje; pozostawmy zachwalone przędzalnie mechaniczne naszym ostrożnym geldhabom(Geldmännern)*) wraz z spodziewanemi odsetkami, a przekonacie

---

*) P. *Siegler* za zezwoleniem Zgromadzenia przemawiał po niemiecku.

się Panowie, że płód ten albo wcale do życia nie dojdzie, albo dopiero po ciężkich bólach porodowych światło dzienne obaczy."

Powyższe zarzuty zbija kolejno i przekonywająco Członek Towarzystwa *Dr. Weigel* zabierając jeszcze głos po p. Sieglerze v. Eberswald: „Co do wątpliwości p. *Makowskiego* i *Łapińskiego* mam honor zwrócić uwagę Szanownych Panów na to, że obliczenie powyżej przedstawione nie dotyczy fabryki o 20,000 wrzecion, jak to w programie stało i jak p. Newton początkowo zamierzał, ale że jedynie o zakładzie na 2816 wrzecion w onem obliczeniu jest mowa; kapitał obrotowy przez p. Newtona zdaje mi się przeto wystarczająco być obliczonym, jeżeli 40,000 złr. na zakupno lnów itd. preliminuje; podwojenie zatem systemu czyli 5000 wrzecion wymagać będzie kapitału obrotowego 80,000 złr., to jest drugie tyle. Ma on zaś niepospolite pod tym względem doświadczenie, skoro kilkaset fabryk w centralnej Europie na różne stopy urządzał, a zewsząd najzaszczytniejsze podziękowania posiada. Mniejsza wreszcie o to, bo od spółki akcyjnej ostatecznie zależeć będzie, jaki kapitał obrotowy na ten cel wyznaczy i za potrzebny uzna; ile też rocznie na fundusz rezerwowy, a ile na powiększenie ruchu i obrotu odłoży, również od niej i od okoliczności zależeć będzie. Obliczono zaś dokładnie i przyjęto powszechnie stosunek ten wedle następującej stopy, iż *jedno* wrzeciono (wyrabiające rocznie 2 kopy przędzy) wymaga kapitału zakładowego i obrotowego, (czyli włącznie z kosztami budowy, machin, surowego materyału itd. hurtem) złr. 60 do 80; co od wielkości budynków, machin itd. zależy.— Newton oblicza cenę jednego wrzeciona przeciętnie na 65 do 67 złr., w której to kwocie wszelki nakład zakładowy i obrotowy wedle doświadczenia jego się mieści. Kleyle zaś, jako powaga, orzekł, iż na założenie przyrządów do roszczenia i międlenia lnu kapitał 10,000 złr. wystarcza. — Co do czystego zysku zależy to przedewszystkiem od konjunktury handlowej, tudzież od zarządu i ruchu, nie da się przeto ściśle przewidzieć; przed dwoma lub trzema laty naprzykład od kopy wyrobionej przędzy wynosił czysty zysk 25 do 30 złr. w. a.; w tym roku, wobec nieudania się lnów i niepomyślnej konjunktury handlowej, nie wynosi więcej jak 10 do 12 złr. od kopy motków przędziwa, to jest od 800,000 i więcej łokci wyrobionej przędzy.

Len piękny podolski płacono jak już namieniłem w Krakowie po 27 złr. i wyżej; w Biale, Bielsku, Cieszynie itd. czasami nawet po 33 złr. w. a. i wyżej, lichszy len i konopie po 23 złr. aż do 19 złr. w. a., w miarę gatunku pakułów i zakłaczenia.

Co do cyfry produkcyi zaś, acz już nadmieniłem, że ją raczej w przybliżeniu tylko za prawdziwą uważam, podałem również, iż na obliczeniu urzędowem władz powiatowych i rachunkowych polega, a pod tym względem obliczenie jest raczej za niskie aniżeli za wysokie, bo mniej więcej na fasyi polegające *).

Panu *Sieglerowi-Eberswald*, którego doświadczenia rolnicze bardzo wysoko cenię, jestem zaś w położeniu na wątpliwości i zarzuty jego bardziej szczegółowo odpowiedzieć, a przedewszystkiem dowieść, iż nie zrozumiał celu wykładu mego dość jasno jak mi się zdawało określonego, jeżeli ostrzega Szanownych Panów iżby się uwieść nie dali pozornym zyskom przędzalń mechanicznych i iżby raczej łożyli na amelioracyą gospodarstwa, jeżeli komu staje kapitału i środków po temu.

Dostojny Prezes Szanownego Zgromadzenia zaprosił mnie zaś na mównicę nie po to, iżbym nakłaniał Szanownych Panów do założenia przędzalń mechanicznych, ale tylko po to, iż pytanie 7 i 8 programatem posiedzenia objęte, a na zeszłem posiedzeniu nie załatwione, wymagało omówienia przedmiotu industryi lnianej, tak z bliska kraj obchodzącej. — Kwestyi tej nie wywołałem więc bynajmniej ja, i to w celu zachęty Szanownych Panów, jako gospodarzy wiejskich, iżbyście fabryki zaprowadzać lub do nich udziałem w akcyach przyczynić się chcieli, ale stała ona na porządku dziennym z powodu, że Dyrekcya Towarzystwa nie uważała za obojętne zgłoszenia się do nas Anglika p. Newtona w celu powyżej wyłożonym i pojęła bardzo trafnie, że przedmiotem tak ważnym Towarzystwo *gospodarczo-rolnicze* z powołania swego zająć się winno, już przez sam wzgląd na oddziaływanie przemysłu fabrycznego na przemysł rolniczo-gospodarski.

Pragnąc więc dowieść, iż dźwignienie produkcyi lnianej i industryi fabrycznej w tej gałęzi przemysłu krajowego oddziaływać będzie i oddziaływać musi na uprawę lnu, a że tem samem wpłynie wydatnie na gospodarskie stosunki kraju, odpowiedzieć musiałem na pytania programatem objęte wyczerpująco i tak, jak je Dyrekcya Towarzystwa postawiła.

---

*) Co do siemienia lnianego i konopnego przyjmuję sam liczbę przez powiaty wykazaną (39,700 centnarów rocznie) za właściwszą od obliczonej w ministerstwie gospodarstwa narodowego według specyalnej „enquet'y“ cyfry 82,200 centnarów rocznie; bo choćby na coroczny zasiew, wyrób oleju lnianego, materyał apteczny (drogwy) itd. 39,700 centnarów jak wyżej przyjęto, cyfra 82,200 centnarów corocznie zdaje się wszelako przesadną.

Nie moją przytem jest rzeczą ani też zamiarem zachęcać Szanownych Panów do zakładania fabryk w mowie będących, o ile kto w rozebraniu akcyj udziału mieć nie chce lub nie może; a jeżeli dowodziłem ich popłatności i starałem się o ile „ex improviso“ mogłem wyczerpać przedmiot zadania, czyniłem to w jawnym celu wykazania, iż gdzie fabryka taka popłaca, tam i zakłady przygotowawcze i amelioracye w uprawie lnu i konopi popłacać będą i muszą.

To też p. *Siegler* mimowoli popada w największą sprzeczność z sobą, jeżeli odradza wogóle fabryki i przedsiębiorstwa do stosunków naszych niezawodnie najbardziej licujące, a przedstawia w ich miejsce inne bardziej ryzykowne, jak *cukrownie* itd., któreby nie dopisały, i wobec pobliskich połączonych 4 fabryk w *Opawie* na teraz popłacaćby nie mogły, jeżelibyśmy nie założyli ich na równą skalę z tamtemi. Pocóż zaś doradzać zaprowadzanie fabryk cukrowniczych, jeżeli p. *Siegler* wogóle przeciw fabrykom jest uprzedzonym, jeżeli nas straszy przykładem *Tłumacza* i *Borka*, dowodzącym jednak właśnie po mojej a nie po jego stronie. Jeżeli bowiem, nawiasem mówiąc, obznajomić mam p. *Sieglera* z powodami upadku Tłumackiej fabryki cukru i fabryki świec stearynowych w Borku, to odpowiem, że powodów tego upadku w czem innem, a nie w klątwie szukać należy, która wedle obawy p. *Sieglera* niejako na wszystkich próbach zaprowadzenia przemysłu fabrycznego w kraju naszym ciąży.

Fabryka w Tłumaczu upadła nietylko skutkiem manewrów do deprymowania wartości akcyj tegoż przedsiębiorstwa chytrze i wytrwale używanych, ale jak wiadomo i skutkiem własnej nieroztropnej gospodarki w uprawie buraków przez zarząd fabryczny z niepowodzeniem na wielkie rozmiary zaprowadzonej a całkiem chybionej.

Fabryka znów w *Borku* wyrabiała tanie i dobre świece stearynowe (acz nie tak białe jak świece Millowe i Apollowe wiedeńskie), aż póki nie odmówiono jej prowizora, a świece odtąd wyrabiane topniały od zwijania się knota umyślnie po jednej stronie za nadto wysuniętego, iżby się skręcał, przez co świece się lały i zupełnie w handlu zostały zdyskredytowane. Kocioł platynowy następnie przedwcześnie zmarnowano i fabrykę zaniechano, do której tylko trzeba było rzetelnego człowieka i to ziomka, iżby się nie dał odmówić obcym, a wytrwałość w przełamaniu pierwszych przeszkód byłaby dała odżyć fabryce tej na nowo, zwłaszcza, że o chemików u nas dziś nie tak już trudno, a nawet ma-

my rodaków wcale dobrze przysposobionych pod względem produkcyi rzeczonej. Jeżeli zaś p. *Siegler* co do fabryki cukru łaskawie zważyć zechce, że w okręgu Izby handlowej krakowskiej dwie tylko stosunkowo małe cukrownie posiadamy, jednę w *Łańcucie* a drugą w *Pisarzowicach*, które zaledwie kilkatysięcy centnarów cukru rocznie wyrabiały, a z których Pisarzowiecka przeważnie skutkiem uciążliwego podatku burakowego upadła, albowiem w roku 1862, 1863 i 1864 od ilości spotrzebowanych buraków (nawet do 50,000 centnarów nie dochodzących) około 20,000 zlr. opłacać musiała, natenczas godny Przeciwnik mój nie zechce zapewne dawać pierwszeństwa cukrowniom przed industryą lnianą w kraju; temci bardziej, że burak potrzebujący głębokiej i starannej bardzo uprawy w ziemi dobrej, żyznej, iżby cukier w nim znajdujący się nie rozkładał się tak łatwo od powietrza i słońca, na zawilgotnienie lub ulotnienie tegoż bardzo oddziaływających, burak powiadam więcej nierównie zachodów gospodarskich wymaga, aniżeli uprawa lnu i konopi w okolicach górzystych kraju naszego, o którego mieszkańcach sam p. *Siegler* twierdzi: „iż należy im ułatwić sposobności dostarczania przydatnego materyału prządniczego i uzyskaniem wyższych cen od wyrobionej przędzy dźwignąć bogactwo krajowe.“ To samo wszakże innemi słowy ja przedstawiłem. Nadto czyż nie jest zagadką i sprzecznością razem, jeżeli p. *Siegler* popiera w przemówieniu swojem oraz zakłady *chemicznego przyrządzania i suszenia lnu i konopi*, a potępia przędzalnie mechaniczne, które obok proponowanych przez niego samego zakładów przyrządniczych i *ja* pozwoliłem sobie podnieść w interesie dźwignienia industryi lnianej, a tem samem kwoli doskonalszej uprawie lnu i większym zyskom gospodarczym.

Jednostronnie zapatruje się zaś mój Szanowny Przeciwnik na stan fabrykantów, a co o domniemanym stosunku tychże do chłopka naszego prawi, nie ma bynajmniej zastosowania w przedstawionym przezemnie wypadku i odchodzi zupełnie od rzeczy. Nie o „geldbabów“ tu chodzi, jak się p. Siegler z tego powodu bezzasadnie wyraża, ale o nasz własny przemysł krajowy; nie o fabrykantów, którzy jakoby chłopka naszego eksploatować chcieli, ale o wdrożenie się raz industryi fabrycznej u nas na najwłaściwszem ku temu polu doświadczonego powszechnie z popłatności swojej przemysłu przędzalń mechanicznych!

Nie rozumiem zaś wcale, dla czego to, co popłaca w Czechach, w Morawie i Szląsku (abym dalszych przykładów nie sięgał), niema popłacać u nas? jeżeli popłaca w Biale i Bielsku, jeżeli się

tak pomyślnie praktykuje w Królestwie Polskiem w Łodzi, Zgierzu i Warszawie, a więc i na ziemi polskiej już korzenie zapuściło.

Czyż tylko my, spętani jakoby duchem zwątpienia, przeczyć myślimy faktom opartym na prostej rachubie i przyjętych ogólnie cyfrach? czy tylko my bezmyślnie powtarzać mamy komunał niedowiarstwa niemieckiego: „In Polen ist nicht's zu hohlen!“ *Dla czego zaś po lny nasze do Polski przybywają?* a raczej dla czego wywozimy je z taką ujmą dla bogactwa krajowego masami do sąsiednich krajów koronnych i za granicę?

Rzecz to jest tak jasna, iż nad nią dłużej rozwodzić się nie będę, nie chcąc nużyć cierpliwości Szanownych Panów i marnić wywodów moich; tyle tylko dodam jeszcze do uwag p. *Sieglera*, że jeżeli skutkiem braku banków rolniczych i przemysłowych brakowało nam taniego kapitału, przyczyny tego szukać należy właśnie w tem, że nie posiadamy przemysłu *fabrycznego*, za którymby niezawodnie i kapitał poszedł. Co do uwagi zaś, jakoby robotnik nasz nie był dość inteligentny, zaprawny itd. przyznam p. *Sieglerowi*, że z wyjątkiem używanych w hutach naszych i kopalniach, Wielickich, oraz w ziemi Krakowskiej robotników zaprawniejszych, nie posiadamy wprawdzie wielu *górników* z należytą wprawą fachową; o robotnika w innych kategoryach nie tak już trudno, zwłaszcza tu, gdzie prócz „monteur'a“, maszynistów i 4 instruktorów czyli „werkmajstrów“, prawie wyłącznie dziewczęta w przędzalniach mechanicznych używane bywają. Wszakże lud na Szląsku to przeważnie lud polski; skądże tam znajduje się robotnik tak inteligentny, wytrwały i pilny? Otóż, wyrobił się właśnie pod bokiem fabryk, wśród ciągłej pracy i zaprawy, dającej mu wraz z rodziną zarobek i wyżywienie. Dla czegóż wkońcu Polak wszędzie za granicą chętnie przyjmowany bywa do fabryk i chwalą sobie robotnika naszego, a tylko w kraju okazuje się tak niezdolnym, nieinteligentnym i nieprzydatnym?

Odpowiedziałbym na to słowami niemieckiego autora, inżyniera cywilnego p. Edw. Schmidta, który pisząc w r. 1865 o bogactwie ziemnem Galicyi z powodu produkcyi *oleju skalnego* *), *tak* zrecenzował robotnika naszego, „iż mimo wrodzonej niejako Słowianom (jak wogóle ludom coraz bardziej ku wschodowi mieszkającym) pewnej wygody, a raczej opuszczania się w zobojętnie-

*) Ueber die Erdöhl-Reichthümer Galicien's. v. E. Schmidt. Wien 1865. stron. 11—12.

niu jakiemś nawyczkowem, jednak silną ręką i w odpowiedniej karności utrzymywany robotnik polski, dla celujących i charakteryzujących go z drugiej strony przymiotów wytrwałości i akuratności (*Ausdauer und Zuverlässigkeit)* bodaj czy nie lepszy od Niemca do robót przemysłu *fabrycznego* (leistet für *industrielle* Arbeit vielleicht noch besseres als der Deutsche!)." Nie co do indywidualnej zręczności wkońcu, ale jedynie co do daru wynalazku i samodzielnej dyspozycyi sobą, autor powyższy uważa robotnika polskiego za ustępującego miejsca robotnikowi niemieckiemu.

W jakimkolwiek kierunku więc badam szanse przedsiębiorstwa o którem mówiłem, nigdzie podzielać nie mogę czarnego zapatrywania się Szanownego Przeciwnika mego, a choć nie widzę rzeczy zbyt różowo i jaskrawo, owszem znam i nałogi robotnika naszego i trudności z któremi pasować się musimy a nawet zawody których chwilowo doznać możemy; jednak to wszystko nie może i nie powinno usprawiedliwiać zwątpienia i opuszczenia rąk z naszej strony, z czego li obcy wyciągają korzyści, mające dostać się w udziale krajowi tyle bogatemu jak nasz, gdybyśmy umieli korzystać z tego bogactwa i z sposobności podniesienia kraju zapomocą industryi!"

W tem miejscu *Prezes* odczytuje pytanie 8 porządku dziennego, jako w związku z poprzedniem zostające. Pytanie to brzmi:

„W roku 1867 Towarzystwo rolnicze filialne w Schönberg w Morawie, otrzymaszy na ten cel przez pośrednictwo byłego Ministerstwa handlu i gospodarstwa narodowego zasiłek z funduszów Państwa w kwocie 600 złr., sprowadziło z Belgii instruktora do kierowania u producentów lnu w swoim obwodzie roszczeniem zimną wodą według metody belgijskiej, i osiągnęło na tej drodze zadawalniające rezultaty, jak tego dowodzi sprawozdanie przez zarząd tego Towarzystwa Ministerstwu złożone. — Nastręcza się tedy pytanie:

„Czy nie byłoby pożytecznem i możliwem, aby producenci lnu w okolicach naszego kraju, gdzie uprawa tej rośliny prowadzona jest na obszerniejsze rozmiary, chwycili się także tego środka siłami wspólnemi; w czem też obecne Ministerstwo rolnictwa raczyłoby może przyjść w pomoc zasiłkiem w ten sam sposób, jak to uczyniło poprzednie dla filii Tow. morawskiego."

P. *Baszczewicz* jest zdania, iż decydować w tej kwestyi można dopiero po zapadłej decyzyi w materyi poprzedniej, i sądzi że przedmiot ten wypadałoby powierzyć osobnej Komisyi. *Prezes* oświadcza, iż zdaniem jego pytanie siódme nie było postawione

z tym zamiarem, aby Zgromadzenie powzięło jakąś w tej mierze decyzyą; miało ono tylko na celu wywołanie dyskusyi, wyświecenie przedmiotu, a co najwięcej danie zachęty przedsiębiorstwom na polu przemysłu lnianego. P. *Fr. Trzecieski* przeciwnie uważając iż przedmiot ten winien być celem dalszych rokowań, proponuje wybór Komisyi, którąby się tem łącznie z Izbą handlową zajęła. — P. *Baszczewicz* dziękuje p. Trzecieskiemu za poparcie swej myśli. Żałowałby bardzo, gdyby sprawa tak ważna skończyła się na obecnej, acz bardzo pouczającej dyskusyi, nie doprowadziwszy do dalszych rezaltatów, — i proponuje wybór 3ch Członków do Komisyi mającej działać wspólnie z Izbą handlową, a na następnem Zgromadzeniu ogólnem zdać sprawę ze swoich czynności. Komisya ta będzie właśnie ogniwem między ciałem handlowem a rolniczem. — Wniosek p. *Baszczewicza* oddany pod głosowanie zostaje znaczną większością przyjęty.

Wkońcu Zgromadzenie przystępuje do wyboru Członków dwóch Komisyj, to jest Komisyi do zbadania stanu szkoły Czernichowskiej i Komisyi do kwestyi przemysłu lnianego.

Do pierwszej wybrani zostali pp. *Baum Józef*, *Brzeziński Paweł* Dyrektor Instytutu technicznego w Krakowie, *Jabłoński Wincenty*, *Langie Karol*, *Lippoman Alfons*, *Krzyszkowski Ludwik*, *Sroczyński Maryan*; — do drugiej: *Makowski Alexander*, *Trzecieski Tytus*, *Jawornicki Marcelli*.

Wybory te zakończają szereg posiedzeń niniejszego Ogólnego Zebrania. P. *Baszczewicz* składa Komitetowi w imieniu Członków podziękowanie za ponoszone trudy i prace, w którem między innemi podnosi zasługę Komitetu położoną w obywatelskiem podaniu ręki dotkniętym powodzią, przez udzielenie pożyczki na zasiewy; — poczem *Prezes* ogłasza posiedzenie za zamknięte.

ROZMAITOŚCI.

— **Ogrodzenie gruntów.** Anglicy nie poprzestają na ogrodzeniu gruntów do okoła, ale dzielą je na mniejsze kawałki i osobno ogradzają, zaczem obchodzą się bez pasterzy. O ile więcej sobie cenią grunta ogrodzone od nie zabezpieczonych płotem, doczytać się można w Albrechta Thaera dziele o angielskiem gospodarstwie. Maxwell wyrzekł między innemi przy zaczęciu wykładu

rolnictwa w Szkocyi: „Anglicy opływają w bogactwa, my (Szko-„towie) jesteśmy wierutnemi żebrakami w porównaniu z niemi. „Przyczyna tego jawna i widoczna: wyjąwszy szczupłą nader licz-„bę gospodarzy w Anglii, wszyscy podzielili i ogrodzili, a zatem „i polepszyli grunta swoje.“

Aforyzmy gospodarskie.

Gdyby obok najlepiej uprawionych łanów twoich, tylko tak maluchny kawałek roli był zachwaszczonym jak ta oto ćwiartka papieru — już nie zaszczyt dla ciebie.

Dał ci Bóg pod komendę kawałek roli przesiąkłej potem i krwią twoich przodków: dbaj o nią przynajmniej tak, jak angielski parlament dba o kraje podległe Wielkiej Brytanii.

Bądź dziedzicem i panem na twojej roli, a nie przepadło dziedzictwo Piastów i Jagiellonów.

Nie bądź kretem, szukaj słonecznego światła dla serca, rozumu i roli. Umiej to światło skupiać i więzić.

M. Jawornicki Red. odpow. — Nakł. Red. — W dru. *Czasu* W. Kirchmayera.